Dziś losowanie kuponów

Nr. 65 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota, dn. 18 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

URZĘDOWE OŚWIADCZENIE SMETONY

Przyczyna zamachu -- groźba przewrotu bolszewickiego

(Wstępne wiadomości o zamachu na Litwie — patrz str. 3).

LONDYN, 18.12. (ATE). — Smetona wysłał do United Ekspres w Londynie następującą depszę:

Zmiana rządu na Litwie dokonała się bez żadnego przelewu krwi. Wiadomości o krążących konfliktach z państwami sąsiedniemi są zmyślane, ponieważ żadne zmiany w polityce wobec nich nie zajdą. Zmiana rządu wywołana została groźba bolszewickiego przewrotu, którego niebezpieczeństwo jeszcze nie zostało całkowicie usunięte. W kraju panuje spokój, lecz największa ostrożność w postępowaniu jest wskazana.

Korpus oficerski niezadowolony z oświadczenia Smetony

KŁAJPEDA, 18.12. (ATE).— Do Kłajpedy przybyło kilku przywódców komunistycznych, którzy uciekli z Kowna. Schronili się oni w konsulacie sowieckim.

Uspokajające oświadczenie Smetony wywołało niezadowolenie w korpusie oficerskim, który zachęca młodzież do demonstracji.

Smetona powołał do życia wiejski komitet obrony, którego zadaniem jest agitacja na wsi na rzecz dokonanego przewrotu.

Smetona panem położenia

Baltrutis kierownikiem spraw zagranicznych

BERLIN, 18.12. (PAT). — Według informacji, otrzymanych wczoraj późnym wieczorem z Kowna, przez poselstwo litewskie w Berlinie, wiadomości o walkach ulicznych nie potwierdzają się. **Rząd Smetony z godziny na godzinę staje się coraz bardziej panem położenia.** O innych członkach nowego rządu litewskiego wiadomo tylko tyle, że **kierownictwo sprawami zagranicznemi objął tymczasowo dyrektor wydziału politycznego w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych Baltrutis.**

Według wiadomości z Berlina

Wojska wierne staremu rządowi będą się broniły

Obawa rozlewu krwi

BERLIN, 18.12. (PAT). Do „Deutsche Allgemaine Zeitung" powstańcy obsadzili wszystkie budynki publiczne w Kownie. **Pewne oddziały wojskowe jednak pozostały wierne staremu rządowi i zajęły część miasta wraz z tak zwanemi zielonemi wzgórzami i najsilniejszy fort. Siła ich wynosi około 8 bataljonów. Pozatem rozporządzają oni samolotami różnych typów. Wojską wierne staremu rządowi wystosowały wczoraj do powstańców ultimatum, w którem żądają od nich złożenia broni do godziny 6 wieczorem.** Potwierdzenia tych wiadomości brak. Powszechnie obawiaję się tu, że dojdzie do rozlewu krwi.

Ludność w raju sowieckim wymiera

Biuro „Entente Internationale contre la III-e Internationale" w Genewie podaje w swojej publikacji z marca 1926 r. na str. 21. ciekawe dane o przyroście naturalnym ludności w Rosji.

„Przyrost roczny ludności rosyjskiej wynosił dawniej około trzech miljonów. **Ten przyrost obecnie znikł i liczba ludności w Rosji zmniejszyła sie blisko o trzydzieści miljonów ludzi, z przyczyny głodu, niedożywiania, chorób i niezdolności sowietów do zorganizowania pomocy lekarskiej i dostawy lekarstw".**

Od roku 1918 do 1926 tysiące ludzi przekroczyło granice Polski, uciekając z przerażeniem od dobrodziejstw bolszewizmu.

Dziwny raj... z którego uciekają...

Co się dzieje w Kownie?

Masowe aresztowania — Strajk generalny — Jak rozpędzono sejm?

GDAŃSK, 18.12. (A.T.E.). — **W Kownie rozpoczęły się aresztowania. Skierowane są one przeciwko mniejszościom narodowym i komunistom,** lecz tych ostatnich już prawie niema, gdyż przywódcy zdołali się schronić na terytorjum Łotwy lub dotrzeć do Kłajpedy.

Strajk generalny proklamowany w Kownie trwa W elektrowni zainstalowali się saperzy. Rząd skierował wszelkie wysiłki w celu powstrzymania kolejarzy od strajku. Jednakże ruch kolejowy jest nienormalny. Przeprowadzono z 10 godzinnem opóźnieniem ekspres idący z Rygi do Niemiec.

Sejm został w brutalny sposób przez Głowackiego rozpędzony. Posłowie bądź to piechotą, bądź furmankami uciekali z miasta. Od działy szaulisów urządzały podczas tego kocią muzykę, co wywołało nawet wydalenie tych oddziałów z centrum miasta.

Chcesz być porucznikiem rezerwy, a masz ku temu dane, to spiesz z podaniem, bo 31 stycznia upływa termin

Wobec stałego zgłaszania się uprawnionych kandydatów, pragnących uzyskać stopień podporucznika rezerwy, co swego czasu przewidziane było specjalnem rozporządzeniem pana prezydenta — władze wojskowe przedłużyły termin składania podań w P. K. U. do dnia 31 stycznia 1927 r.

Bezpośrednie powody zamachu na Litwie

Głowackis i Plachowicius bohaterami dnia

WILNO, 18.12. — Tel. wł. umysl. wysłan. „ABC". — Bezpośrednim powodem zamachu na Litwie było aresztowanie redaktora faszystowskiego pisma „Wola Ludu" Wincentego Głowackisa, którego w listopadzie aresztowano za agitację antyrządową. Równocześnie z nim aresztowany został drugi bohater rewolucji litewskiej major Plachowicius, który jednak zdołał zbiedz z więzienia.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu wysunięto sprawę prześladowań mniejszości narodowych na Litwie. Wywołało to niesłychana burzę. W tym momencie gmach sejmu otoczył wojskiem mjr. Plachowicius i... dokonał zamachu.

Udział Niemców niewątpliwy

Silne podniecenie w Wilnie

WILNO, 18.12. Tel. wł. od umyślnego wysłannika „ABC". **W Wilnie panuje silne podniecenie. Nadeszły niesprawdzone wiadomości z Kowna o pogromach Polaków i wrogich manifestacjach. Litwini wileńscy zapewniają, że zamach był tak dokładnie przygotowany i tak pewne było powodzenie jego przeprowadzenia, że przelew krwi był zgóry wykluczony. Litwini wileńscy potwierdzają udział Niemców w całej imprezie kowieńskiej.**

Spokój na pograniczu

Straż pograniczna cofnęła się wgłąb Litwy

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Na pograniczu polsko-litewskiem panuje spokój. Na niektórych odcinkach litewska straż pograniczna, zdezorjentowana położeniem, cofnęła się wgłąb Litwy.

Położenie w Niemczech przez angielskie szkła

LONDYN, 18.12. (ATE). — „Daily Chronicle" zapytuje, czy kryzys niemiecki nie zniweczył wyników obrad genewskich. **Dziennik ufa, że Stresemann pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych. Pod wszystkiemi innemi względami położenie jest krytyczne. Marx rządził bez większości w ciągu 6 miesięcy. Przyjście do władzy niemiecko - narodowych i utrzywanie na stanowisku ministra Reichswehry Gesslera oznaczałoby zwycięstwo militaryzmu.**

Powrót kawalerzystów polskich

Po tryumfach w Ameryce

Dziś, o godz. 9 min. 30 pociągiem paryskim przybyła ekipa naszych kawalerzystów, którzy rozsławili imię polskiej jazdy w Ameryce, zdobywając szereg pierwszych nagród i puhar narodów.

Przybyli mjr. Toczek i rtm. Królikiewicz, bowiem trzeci z uczestników por. Szosland przybył do stolicy już dnia poprzedniego (patrz str. 5).

Na dworcu witali wracających zwycięzców przedstawiciele rządu oraz członkowie komitetu przyjęcia.

GIEŁDA

Giełda nie może jakoś nabrać rozmachu. Co się trochę ożywi i z trudem wyśrubuje kursy ulubionych papierów, natychmiast wpada w pesymizm, realizuje zyski i następuje zniżka. Kursy trzymają się nie dłużej 12 godzin. Gdy w Wielkiej Ziemiańskiej jest zwyżka (...aby można było dobrze sprzedać), to na urzędowej giełdzie będzie napewno zniżka (...by korzystnie kupić). Bywa i odwrotnie. Zainteresowani mówią, że nie potrzeba lepiej. To też poprawy w tym roku zapewne nie będzie.

Dziś tendencja niezdecydowana, kursy naogół utrzymane, a w paru wypadkach niższe od wczorajszych. Mianowicie: Bank Handlowy 3.10, Polski 82.50, Cukier 2.95, Węgiel 70, Lilpopy 16.25, Modrzejów 3.90, Ostrowiec 8.10, Rudzki 1.18, Starachowice 2.09. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złotowe 37.50, 5 proc. miejskie złotowe 44.

Zapotrzebownie dewiz zagranicznych na potrzeby przemysłu i handlu mniejsze. Wczorajszy obrót wyniósł około 360 tysiecy dolarów.

Notowano dolar w gotowce zł. 8.98, New York zł. 9, Londyn 43.76, (mocniejszy), Paryż 36.18, Medjolan 40.70, Zurych 174.45.

Dolar w obrotach pozagiełdowych zł. 8.99 i pół — 9.

Za rubla złotego żądano zł. 4.74 i pół.

S. † P.

Stanisław SZCZĘSNY

Współwłaściciel firmy „Kolportaż"

Opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 15 grudnia 1926 roku, przeżywszy lat 31.

Pogrążeni w głębokim smutku matka, siostra, bracia i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele Św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej) dnia 20 b. m., o godz. 9 r. oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po nabożeństwie na cmentarz Brudnowski do grobu rodzinnego

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

NASZE ABC

Z UWAGĄ I SPOKOJEM

Litwa Kowieńska była w ostatnich czasach terenem zmagania się trzech wpływów: sowieckiego, niemieckiego i polskiego. O Sowiety opierały się stronnictwa lewicowe, które przy pomocy mniejszości narodowych uzyskały większość w Sejmie i ujęły władzę w ręce. Opozycja chrześcijańsko-demokratyczna zerkała zawsze na Berlin, który ciążył nad nią od okresu okupacji i utworzenia w 1917 roku Taryby. Wreszcie w ostatnich czasach pod wpływem konieczności gospodarczych zaczynał zdobywać coraz poważniejszy grunt wpływ polski. Przed tygodniem mniej więcej vicemarszałek sejmu litewskiego, a wódz tamtejszych socjalistów, po raz pierwszy wystąpił w Sejmie z przemówieniem, wskazującem na konieczność porozumienia z Polską i wejścia z nią w zażylszy stosunek. Przy tej sposobności podnosił, że tylko przy zbliżeniu z Polską republika kowieńska może zażegnać swoje przesilenie gospodarcze.

Położenie wewnętrzne na Litwie w ostatnich czasach systematycznie się pogarszało. Zamach stanu był wyrazem pasowania się wspomnianych kierunków politycznych i szukania dróg wyjścia z fatalnego kryzysu gospodarczego.

Zbyt mało mamy jeszcze wiadomości, ażeby na tej podstawie można było snuć jakieś horoskopy na przyszłość. Zarówno jednak osoba Smetony, jak i chrześcijańska demokracja, na której się opiera, są zbyt uzależnione od Berlina, ażeby nie wyczuwać, że górę wzięły wpływy niemieckie. Zresztą i stanowisko prasy berlińskiej, która zaczęła rzucać się na Polskę, najtypowiej świadczy o znanej metodzie zacierania własnych śladów przy popełnieniu przestępstwa.

Społeczeństwo polskie z całą uwagą, lecz i z całym spokojem śledzi rozwój wypadków w Kownie. Wypadki tamtejsze traktuje, jako sprawę wewnętrzną litewską. Jest głęboko przekonane, że nie dadzą one powodu do żadnych zajść, któreby mogły pociągnąć za sobą dalej idące konsekwencje.

Nowoczesne piekło Dantejskie

W kupach gnoju, w rurach kanalizacyjnych, nawet w grobach

„mieszkają" obywatele Sowietów

MOSKWA, 18.12. (ATE). 17 grudnia w całej Rosji Sowieckiej rozpoczął się spis ludności. **W Moskwie znaleziono w kupach gnoju szałasy i pieczary, wybudowane z kawałków drzewa i desek. Stwierdzono, iż w miejscach tych żyje wielka ilość bezdomnych.** Ajencja sowiecka, podająca tę wiadomość, twierdzi, „iż wskutek spalania się nawozu jest tam ciepło". **20 bezdomnych znaleziono w rurach kanalizacyjnych.** Większość tych włóczęgów zajmowała się kradzieżą. W Leningradzie dokonano spisu ludności na krańcach miasta i na cmentarzach. **W grobach znaleziono również wielką ilość włóczęgów.**

W wielu miejscowościach, naprzykład w Charkowie, urzędnikom, którzy dokonywali spisu, musieli towarzyszyć w niebezpiecznych miejscach krasnoarmiejcy.

Węgiel dla Warszawy

zabezpieczony na całą zimę

Według uzgodnionego już planu przewozowego **do dyspozycji Komisarza Rządu na m. st. Warszawę ma przybywać codziennie 130 wagonów węgla. Z tej ilości związki składników chrześcijan i żydów otrzymywać mają po 30 wagonów dziennie,** przyczem w razie potrzeby związki te zobowiązane są zaopatrywać w węgiel przedsiębiorstwa przemysłowe.

Odbywa się to w ten sposób, że związki wypełniają specjalne blankiety — zapotrzebowania, które odsyłane są do kopalń, te zaś w porozumieniu z komisarzem węglowym w zagłębiu otrzymują odpowiednią ilość wagonów. Jeśli któregokolwiek dnia pod adresem komisarza rządu przychodzi mniej niż 130 wagonów, to ilość ta uzupełniana jest innego dnia.

W każdym razie **wymieniona ilość wagonów zabezpieczona jest dla stolicy i w ten sposób w ciągu całej zimy węgla będzie pod dostatkiem.**

Na targowisku mięsnem

Jak urządzić wyładowanie trzody?

Dzień wczorajszy na targu mięsnym odznaczył się dużym przywozem trzody chlewnej. Dostarczono 18 wagonów oraz kilkanaście furmanek trzody, co stanowiło razem **około 1200 wieprzy.** Wyładowanie trzody odbyło się przeważnie bez udziału robotników transportowych.

Co do konfliktu między robotnikami handlującymi trzodą chlewną, to, jak się dowiadujemy, władze państwowe doszły do przekonania, że **najlepszem rozwiązaniem sytuacji byłoby zorganizowanie służby transportowej na targowisku mięsnem przez magistrat, podobnie jak to ma miejsce na targowiskach prowincjonalnych, wówczas bowiem nie byłoby powodów do nieporozumień między robotnikami i kupcami.**

Ku likwidacji zatargu

na targowisku mięsnem

Dziś o godz. 2-ej pop. odbędzie się w lokalu związku handlujących trzodą chlewną konferencja z udziałem przedstawicieli robotników w celu omówienia możliwości likwidacji zatargu, jaki wynikł na targowisku mięsnem.

343.553 wypadków

w ciągu 30 lat

W przyszłym roku Pogotowie Ratunkowe m. st. Warszawy obchodzi 30-letnią rocznicę swej egzystencji. O zasługach instytucji tej świadczy najlepiej fakt, **że do dnia 1 grudnia ar. b. Pogotowie wzywane było w 343.553 wypadków.**

Na 7.000 zł.

okradziono Piotra Tarasiewicza

Przy ul. Marszałkowskiej nr. 73 mieszka p. Piotr Tarasiewicz. Wczoraj późnym wieczorem podczas nieobecności domowników z mieszkania Tarasiewicza zostały skradzione: 75 dolarów, 550 złotych polskich, 15 dolarówek, 5 złotych pierścionków z brylantami, dużą obrączkę złotą, dwa damskie złote zegarki, dwie bransoletki, takież spinki i breloki, ogólnej wartości 7 tysięcy złotych.

Na 3000 złotych pracownice okradły piekarza

Wczoraj późnym wieczorem do II komisarjatu zgłosił się właściciel piekarni przy ulicy Nowe-Miasto 21 — Aleksander Zakrzewski i zameldował, że przed chwilą z biurka zginęło mu 3000 złotych. Policja, która niezwłocznie udała się na miejsce, wkrótce ustaliła, że kradzieży pieniędzy dokonały dwie tam pracujące robotnice, Katarzyna Telesińska i Leokadja Reluga, zamieszkałe przy tejże piekarni.

Obie pracownice policja aresztowała. Część skradzionych pieniędzy od zatrzymanych odebrano.

Kobieta niewiadomego nazwiska

Przejechana przez pociąg

Dziś o godz. 7 rano między st. Karczewem a Świdrem została przejechana przez pociąg kobieta niewiadomego nazwiska, przypuszczalnie lat 40, którą w stanie b. ciężkim odwieziono do jednego ze szpitali warszawskich.

Wszyscy nowo zgłaszający się Sz. prenumeratorzy mogą otrzymać na gwiazdkę w prezencie półmiesięczną prenumeratę „ABC".

Wystarczy natychmiast zaabonować „ABC" na styczeń 1927 r., a już od dnia 15 b. m. administracja rozpocznie wysyłkę numeru pod wskazanym adresem.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Zmiany w dyplomacji polskiej obejmą szereg placówek zagranicznych. Poza odwołaniem pp. St. Kętrzyńskiego z Moskwy i Wielowieyskiego z Bukaresztu, co do wiadomości, podaje wczorajszy „Monitor Polski", mają być jeszcze odwołani posłowie: Sobański, Krystowski i Koźmiński.

Marszałek Piłsudski odbył wczoraj naradę z min. Zaleskim w sprawie wypadków na Litwie.

Poseł Stanów Zjednoczonych Stetson, wyjeżdża na okres do połowy lutego z Polski.

Główna dyrekcja poczt wcielona zostanie do Ministerstwa Komunikacji.

Rząd niemiecki Marxa, po uchwaleniu 249 głosami przeciw 171 wniosku socjalistów, wyrażającego rządowi votum nieufności, podał się do dymisji. Prasa niemiecka przypuszcza, że gabinet nowy będzie tworzył dr. Scholtz.

Pożar z benzyny

Wczoraj o godz. 9 m. 15 w t. zw. Ogródku Zdrowia przy ulicy Puławskiej 91 robotnica Bronisława Lenarczyk, rozlewając benzynę, przeznaczoną do pasty do obuwia, przez nieostrożność spowodowała zapalenie się benzyny, wskutek czego nastąpił nieznaczny wybuch, a następnie wszczął się pożar, który na szczęście jeszcze przed przybyciem III oddziału straży ogniowej, ugasiły własnemi siłami robotnicy.

Kradną, kradną

Chai Gleigewochtowej (Pawia nr. 25) — 2 garnitury i 40 zł. gotówką na ogólną sumę 300 zł.

— Annie Karcznarkowej na dworcu Wschodnim — walizkę wartości 150 zł..

— Władysławowi Bobrowskiemu (Al. Jerozolimskie nr. 103) — 150 zł. gotówką.

— Marjannie Bojanowskiej (Nowgrodzka nr. 18) — 170 zł.

— Salomonowi Jareckiemu (Marjańska nr. 10) z podwórza tegoż domu — 2 beczki oleju wartości 120 zł.

— Helenie Kłosiczowej, Janinie Walczukowej i Franciszkowi Brodowskiemu ze strychu domu nr. 2 przy ul. Wolność —

Zamach stanu na Litwie

Wojsko i szaulisi pod przewodem Smetany obalili rząd i opanowali Kowno

Wczoraj o godz. 3 ppoł. ABC wydało dodatek nadzwyczajny, następujacej treści:

BERLIN, 17 grudnia, godz. 12.30. — Dziś o godz. 3-ej popółnocy Smetona, wódz ultraprawicowej chrześcijańskiej demokracji przy pomocy znacznych oddziałów wojska regularnego i szaulisów, którzy opowiedzieli się za nim, opanował Kowno.

Ogłoszono stan oblężenia.

Zamachu na Litwie dokonało wojsko i organizacja szaulisów (coś w rodzaju strzelca), **ale polityczne jego kierownictwo spoczywa w rękach chrześcijańskiej demokracji,** która była i pozostanie długo jeszcze najsilniejszem liczebnie i najbardziej związanem organicznie z narodem stronnictwem.

Zamach był przygotowany oddawna: jego próbą sil była **pamiętna manifestacja studentów kowieńskich, urządzona pod koniec listopada.** Kto wie, jak mało ma Litwin temperamentu i jak wolno myśli, ten rozumiał dobrze, po owej manifestacji, że **Litwa znajduje się w obliczu poważnych zmian politycznych.**

To też hasłem zamachu było **obudzenie się wszystkich dążen nacjonalistycznych.** Obalony rząd o zabarwieniu lewicowem, nie posiadający silnego oparcia w społeczeństwie, musiał korzystać z poparcia mniejszości narodowych — Polaków i żydów, musiał więc prowadzić odpowiednią wobec tych mniejszości politykę.

Myśl zamachu wyszła **z łona odbywającego się właśnie zjazdu litewskich dowódców wojskowych: z ich ramienia otoczono najpierw budynek ministerstwa wojny.**

Delegacja zjazdu wraz z oddziałem wojska udała się do sejmu, który odbywał właśnie posiedzenie nocne; tam **aresztowano przewodniczącego sejmu i niektórych posłów lewicy. Nastepnie aresztowano prezydenta Litwy oraz cały rząd z premjerem Sleżewiczusem na czele.**

Zamachowcy zwrócili się do b. prezydenta Litwy, Smetony, z propozycją objęcia rządów. **Część wojska stoi dotąd jeszcze po stronie dawnego rządu i obwarowała się na panującym nad całym Kownem przedmieściu Zielona Góra.**

W reszcie kraju wszystko wygląda tak, jakby zamach był gotowy w szczegółach oddawna.

Stanowisko Rządu Polskiego

Całonocna narada w Belwederze. — Dziś wydany będzie komunikat urzędowy. — Zainteresowanie w dyplomacji. — Poseł amerykański nie ma szczęścia.

Z powodu wypadków, rozgrywających się na Litwie, wczoraj wieczorem odbyła się w Belwederze narada przy udziale Premjera Marszałka Bartla i kilku innych ministrów. Narada przeciągnęła się do późnego rana.

Wbrew przewidywaniom pierwotnym żaden komunikat narady nie został ogłoszony. Dzisiaj w godzinach południowych odbędą się jeszcze narady zainteresowanych ministrów, tak, że w ciągu dnia dzisiejszego przedstawiciele poselstw akredytowanych przy Prezydencie Rzeczypospolitej będą powiadomieni o stanowisku Rządu Polskiego.

W kołach dyplomatycznych wiadomości o zamachu na Litwie wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Najwięcej zainteresowania okazują poselstwa niemieckie i sowieckie.

W sferach dyplomatycznych zwracają uwagę, że poseł amerykański Stetson „nie ma szczęścia", ile razy się dokąd wybierze, zawsze ubiegają go wypadki. Zdarzyło się kilka razy, że gdy z Warszawy wyjechał na prowincję, w stolicy tymczasem powstało przesilenie rządowe. Dnia 11 maja wyjechał do Paryża, a 12 rozpoczęły się znane wypadki majowe. We czwartek wieczorem opuścił Warszawę, jadąc na Londyn do ojczyzny, na sześciotygodniowy urlop — no, i w piątek wybuchły wypadki kowieńskie...

Głosy dzisiejszych pism porannych

O zamachu stanu na Litwie

Gazeta Warszawska Poranna:

Jakiekolwiek będą dalsze losy przewrotu, dokonanego na Litwie, nic nie zmusza nas do wyjścia z roli czujnych, lecz spokojnych obserwatorów tego, co się dzieje u naszego północnego sąsiada.

Głos Prawdy w artykule W. Stpiczyńskiego p. t. „Pronunciamento kowieńskie":

...Są oznaki, że rozpoczyna się walka (domowa na Litwie), której przebieg i wynik są dopiero przed nami. Czy w pewnym momencie walki nie zostaną wysunięte cele zewnętrzne, do czego opinja litewska była psychicznie systematycznie zaprawiana przez zgłoszenie stanu wojny z Polską — zaprzeczyć stanowczo niepodobna. W takim wypadku oczywiście Polska byłaby zmuszona użyć stosownych środków dla zapewnienia bezpieczeństwa swym terytorjom i swym obywatelom. Co do tego nie może być najmniejszych wątpliwości. Litwa musi sobie uświadomić, że wszelkie próby prowokacji będą potraktowane z całym spokojem lecz i z całą stanowczością. Polska bynajmniej nie zamierza dopuścić, by niepoważne wybryki kowieńskie miały zakłócić normalny bieg życia na wschodzie Europy.

Kurjer Poranny:

Polska nigdy rzekomego stanu wojennego z Litwą nie traktowała naprawdę, a ożywiona zawsze pragnieniem doprowadzenia stosunków do normalnego sąsiedzkiego stanu, unikania zawsze wszystkiego, coby mogło ludności litewskiej wzbudzić mniemanie, że jej niezawisłość i samorozporządzalność może być narażona ze strony Polski na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że wytyczna zasada nie ulegnie zmianie i przez ostatnie wypadki.

Anarchja na Litwie, zagrażająca spokojnym mieszkańcom grozą utraty życia i mienia, wytwarzałaby sytuację, wymagającą poważnej rozwagi chyba nie tylko polskiego rządu, ale każdego rządu, zainteresowanego w utrzymaniu stosunków normalnych w tak drażliwym punkcie geograficznym. Należy przypuszczać, że zrozumienie tego stanu rzeczy powstrzyma najzapaleńszych nawet szowinistów litewskich od niebezpiecznego igrania z aktami gwałtu, przemocy i barbarzyństwa.

Kurjer Polski:

Powstanie obecne jest wewnętrzną sprawą litewską, do której mieszać się nie mamy zamiaru. Oczywiście, że nasza powściągliwość mieć będzie i mieć musi pewne granice. Gdyby Litwa pozwoliła sobie na tangowanie w jakiejkolwiek formie naszych interesów, musielibyśmy zająć się ustosunkowaniem do takich poczynań. Chodzi przedewszystkiem o interesy ludności polskiej na Litwie. Interesów tej ludności Polska bronić musi i obowiązku tego się nie wyrzeknie.

Rzeczpospolita:

Na obecny przewrót o ile z jednej strony możemy spoglądać, jak na rzecz zgoła dla nas obojętną, tyczącą się wewnętrznych spraw naszego sąsiada litewskiego, o tyle z drugiej spoglądać musimy z obawą, czy z tego konfliktu wewnętrznego Litwy nie wyłoniły się jakieś całkiem nowe awantury i komplikacje, utrudniające położenie.

Warszawianka w artykule p. St. Strońskiego p. t. „Litwa":

Polska stoi, na szczęście, zdala nietylko od obecnych zdarzeń na Litwie ale także od podłoża zatargu. Kłócą się tam zwolennicy Niemiec ze zwolennikami Rosji, z oczywistymi wpływami zagranicznymi, pomijając zatargi wewnętrzne, które raczej służą tam grze obcej. Widać doskonale, jak łatwo Państwom obcym, Niemcom czy Sowietom, wywoływać na Litwie ruchy, które mogą zakłócić pokój, bo nigdy niewiadomo, jak się potoczy przewrót. Czasem mogą pp. Stresemann i Cziczerin wzniecać te ruchy w porozumieniu, czasem może sam p. Stresemann, czasem sam p. Cziczerin. Polska musi na takie zamęty na Litwie patrzeć nieufnie jako na próby wciągnięcia może i jej w zawikłania.

A Europa Zachodnia powinna ze zdarzeń obecnych wynieść naukę, czem jest dzisiejsza Litwa dla zamysłów czy to Niemiec czy Sowietów przeciw pokojowi, oraz jak łatwo rozpętać burzę w Europie Wschodniej.

Więc kto rządzi w Niemczech?

Nawet w Anglji przyznają, że zmieniły się tam tylko formy

LONDYN, 18.12. (ATE). — „Times" w artykule p. t. „Kto panuje w Niemczech?" pisze: „Zapytanie do dotychczas pozostało nierozwiązane, chociaż niejednokrotnie po wojnie było stawiane wobec ciągle zmieniających się warunków. Bezpośrednio po zawieszeniu broni nastąpił przewrót, który „oficjalnie" został nazwany rewolucją. Zerwania jednak zupełnego z przeszłością w Niemczech nigdy nie było". „Times" twierdzi, że obecnie w Niemczech odbywa się nie przesilenie rządowe, lecz kryzys republiki.

Od Administracji

Uprzejmie zawiadamiamy naszych Szanownych Czytelników, że administracja ABC (Szpitalna 12) przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową po cenie **Zł. 4 50 gr.** w stosunku miesięcznym.

Armja Litewska

Stan liczebny — Korpus oficerski — Tarcia wewnętrzne

Ogólny stan dzisiejszej armji litewskiej wynosi mimo małego obszaru tego państewka

27.700 szeregowych
i 1200 oficerów.

Rdzeniem armji jest **9 pułków piechoty,** noszących imiona wielkich książąt litewskich: są pułki **Gedymina, Olgierda, Margiera, Wajdała, Witenasa i t. d.**

Korpus oficerski Litwy składa się przedewszystkiem z b. oficerów dawnej armji rosyjskiej, pewnej ilości „fachowców" z wojska niemieckiego oraz młodych oficerów szkół litewskich.

Na spoistość korpusu wpływają bardzo ujemnie ciągle tarcia polityczne w kierownictwie armji.

Huragan na Maderze

wyrządził ogromne szkody

PARYŻ, 18.12. (A.T.E.). Huragan, który nawiedził Maderę, wyrządził wielkie straty. Kable telegraficzne i przewodniki elektryczne zostały zerwane. 16 okrętów zostało uszkodzonych i przeważnie osiadło przy brzegach. Sześć łodzi motorowych i jeden jacht zatonął.

Wykolejenie pociągu

18 wagonów spadło z szyn

PARYŻ, 18.12. (A.T.E.). Pod Angers wykoleił się pociąg. 18 wagonów spadło z szyn. Jeden funkcjonarjusz kolejowy został ciężko ranny.

Ruch i smaczne gospodarskie obiadki są podstawą zdrowia

Przegryźć zieleninką też nie zawadzi

Co mówi znakomity pogr mca kpt. Schneider

O TRESURZE LWÓW

Król pustyni musi mieć dużo słońca, powietrza, przestrzeni, różnorodne pożywienie tran i rosół z garniturem

Znany poskramiacz lwów, kapitan Schneider, tak opowiada o swym zawodzie:

„Podstawą mego systemu tresowania jest, że się bardzo wiele zajmuję swemi zwierzętami. Nieraz

całemi godzinami

przesiaduję w klatkach poszczególnych zwierząt i

mówię do nich

bez przerwy nawet wtedy, gdy widzę, że nie zwracają na to najmniejszej uwagi.

Czynię to dla

przyzwyczajenia lwa

do brzmienia mego głosu. Z czasem osiągam to, iż

zwierz nasłuchuje,

skoro widzi, że wchodzę do klatki. Nie używam przytem

żadnej broni;

staram się zawsze osiągać cel dobremi słowami i ustawicznem mówieniem.

Posiadam dla lwów wagony, które w ciągu zimy są

ogrzewane pod podłogą,

a podczas lata znakomicie wietrzone. Pokrywę z dachu można na czas lata zdejmować, dzięki czemu powietrze i słońce dochodzą do każdego kącika.

Pozatem zawsze umieszczam pod wagonami lwów

dużą klatkę — 40 m. długości i 5 m. szerokości, —

aby się mogły swobodnie wybiegać. Lwy w zwierzyńcach naogół źle się czują, bo z braku przestrzeni ciągle niemal leżą na jednem miejscu,

nudzą się,

wpadają w zadumę i źle wyglądają.

U mnie lwy bawią się i biegają. To też

są zdrowe, świeżo wyglądają,

mają świetną muskulaturę i niemal zapominają o tem, że są w niewoli.

W zakresie karmienia lwów dbam o to, by zwierzęta miały

pewne urozmaicenie.

Młode lwiątka dostają też codzień

łyżkę tranu,

a dorosłe prócz mięsa dwa do trzech razy tygodniowo

rosół

zmieszany z tranem i fosforanami.

Do klatek w czasie lata wrzucam im trawę, to krzewy, to całe gałęzie drzew.

Lwy gryzą tę zieleninę,

a dzięki niej unika się przykrych powikłań w trawieniu. Jeżeli więc dotąd udało mi się wytresować

z górą 200 lwów,

zawdzięczam to jedynie stosowaniu wyliczonych tutaj sposobów.

Żenić się albo płacić

W poszukiwaniu nowych źródeł dochodów

Skarb włoski obłożył specjalnym podatkie kawalerów

Kobiety austrjackie gorąco głosują Za wprowadzeniem takiego podatku

Rząd włoski postanowił niedawno, aby wszyscy nieżonaci płacili specjalny podatek.

Ten

podatek kawalerski

płacić będą we Włoszech 3 miljony mężczyzn; co da wpływ roczny w wysokości około 100 miljonów lirów.

Ten włoski przykład bardzo silnie

podziałał na kobiety

w Austrji. Prowadzą one wytrwałą propagandę w tym kierunku, by wprowadzić podatek biet, zrzeszonych w klubie walki o prawa dla kobiet, jest:

żenić się, albo płacić.

Jeśliby rząd austrjacki istotnie pod naciskiem kobiet poszedł śladami Włoch i podatek taki wyznaczył, znalazłoby się nawet w małej Austrji pół miljona płatników.

Wprawdzie **podatki te nie są uciążliwe;** we Włoszech wynosi on zależnie **20 do 50 lirów od mężczyzny,** co w złotych wynie sie 8 do 20 zł. Czy jednak nie lepiej, „wziąć na odwagę" i ożenić się!

Może i w Polsce powstanie kiedyś taka liga kobiet, jak w Austrji? Może zamiast podatku uchwali, że każdy kawaler ma nosić specjalną tabliczkę na plecach?

Lepiej więc ożenić się zawczasu, nie zaś dopiero pod przymusem.

Warszawa przedświąteczna

W okresie świątecznym wielkie zbiorowisko handlu ulicznego, który zagnieździł się od niepamiętnych czasów w okolicach „Żelaznej Bramy" nabiera tem większego niż zazwyczaj rozmachu, tem intensywniejszego życia.

W rzędzie tłumy ludzi, przeważnie do uboższych warstw należące, snują się wolno, niedbale, gapiąc i rozglądając się z uwagą na wszystkie strony. Bo, żeby parę groszy na jakiś sprawunek przedświąteczny wydać trzeba się dobrze namedytować. Wiadomo, o pieniądz teraz trudno...

Już zdaleka słychać huczący rozgwar niecierpliwych głosów, soczyste przekleństwa, złorzeczenia i rytmiczne nawoływania ulicznych przekupniów. Zanim poprzez zwartą ciżbę zdołamy się przedrzeć do hal mirowskich, tych olbrzymich rezerwuarów nasycających wiecznie głodny brzuch Warszawy, spotykamy długi szereg małych kramików, mieszczących się zazwyczaj w jednym, brudnawym koszyku. Tu sprzedają się podejrzane kolorowe cukierki i rozmaite łakocie, które pochodzą z potajemnych fabryczek, nieznanych urzędowi zdrowia ani policji. Toteż na widok przedstawiciela władzy uliczne cukiernie pierzchają w bezładnym popłochu. Skoro go jednak nigdzie niema w pobliżu, mały chłopak wykrzykuje z tem większym zapałem:

— Ej panowie potaniało, dwa cukierki za grosz, dwa cukierki za grosz!

A obok niego jakiś starszy łatygant z bezczelną gębą skanduje zajadle:

— Czekolada lepsza jak od Wedla za jedne 20 groszy.

Nieco dalej zwracają moją uwagę długi szereg kobiet, które jakby zastygły w bezruchu, trzymając w rękach olbrzymie bukiety kolorowych kwiatów pracowicie, acz bez najmniejszego smaku, z różnokolorowych bibułek skręcone.

Dziwnie niepokojące jest połączenie tych twarzy beznadziejnie smutnych, zrezygnowanych i milczących z papierowym przepychem kwecia, które w suterynie dla innej suteryny zakwitło.

Tłum mija je obojętnie. Pochłoniają go chciwie olbrzymie wnętrza pełne straganów, kramów i podniecającego jazgotu wszelkiego rodzaju kupczego plemienia stolicy...

DEES.

Lenistwo prowadzi do zbrodni

Sprzeczki pomiędzy małżonkami kończą się czasem tragicznie

Krwawy dramat małżeński

W małej francuskiej mieścinie

W Auberoilliers (Francja) już w dzielnicy podmiejskiej, niejaki Berteuil trzymał karczmę. Nie dawała ona zbyt wielkich zysków, ale w dni targowe można było coś zarobić.

Do pomocy miał Berteuil **20-letniego syna i jego młodą żonę.**

Synowa nie lubiła pracy, to też na tem tle między młodemi wywiązywały się bardzo

częste sprzeczki.

Ojciec łagodził je, jak umiał, ale niezawsze mu się to udawało.

Gdy jednak stary Berteuil, który w karczmie nie mieszkał, przybył

w ubiegły piątek

rano o godzinie ósmej do karczmy, która o tej porze powinna już była być otwarta, zdziwił się, że i

drzwi i okiennnice były zamknięte.

Zaniepokojony pobiegł do mieszkania, położonego za sklepem; tam oczom jego przedstawił się

okropny widok.

Na łóżku leżała synowa z przestrzeloną skronią, wydająca co jakiś czas głuchy jęk. Obok niej leżał mąż, również z przestrzeloną skronią: nie dawał on już żadnego znaku życia.

Jaki był przebieg tego strasznego dramatu, trudno było dociec. Istnieje przypuszczenie, że

młoda Berteuil zastrzeliła męża,

gdy ten spał, poczem usiłowała sama się zabić. Jedyną osoba, mogącą udzielić wyjaśnień, jest właśnie ona sama. Ponieważ jednak

leży w szpitalu bez przytomności,

więc o jakiemkolwiekbądź śledztwie nie może być mowy.

W każdym razie i wynik dramatu i pozycja obu ciał świadczą wyraźnie za tem, że

sprawczynia zbrodni jest młoda Berteuil.

Kto wie jednak, czy nie umrze ona przed udzieleniem jakichkolwiek wyjaśnień.

Sport to piękna rozrywka ale i fantastyczny zarobek

Na terenie amerykańskim wszystko jest businessem

Zamordowanie znanego boksera-murzyna BATTLING SIKI

Business i nienawiść rasowa podały sobie ręce

Sport amerykański stał się dzisiaj domeną nietylko kultu dla siły fizycznej, ale też gałęzią wielkich interesów, kierowanych przez sprytnych przedsiębiorców.

Dziś taki „menager" jest kierownikiem koncertowym, jutro kieruje kasą zawodów footbalowych, pojutrze zapycha setki tysięcy siedzeń wielkiego stadjonu, na którego arenie będzie walczył Tunney z Dempseyem, na czem zarobi około

300 tysięcy dolarów.

Pomiędzy tymi przedsiębiorcami trafiają się typy z rozmaitą przeszłością, znaleźć też można tych, których widziały cel ki i kratki słynnego więzienia nowojorskiego „Sing - Sing". Taki nie przebiera w środkach, a mając w swoich rękach jakąś znakomitość sportową, dla której szuka partnera na widowisko, jeżeli mu się trafi współzawodnik, któryby jego pupila mógł powalić, nie cofnie się przed niczem, ażeby go z drogi usunąć.

W takich wypadkach konkurencja bawi się w

denuncjacje u władz policyjnych,

które wynajdują rozmaite kruczki ,ażeby utrudnić występ, a jeżeli i to nie pomaga, to

pozbawia się takiego konkurenta nawet i życia.

Biali siłacze nowojorscy **obawiali się** dużej konkurencji

czarnego, murzyna Siki,

mocarza, jakich mało znało zapaśnictwo amerykańskie. Oto pewnego chmurnego wieczoru w jednej z tajnych knajp dzielnicy chińskiej w New - Yorku, podstawiono Sikiemu kieliszek trucizny.

Przypłacił to czarny olbrzym

śmiercią w strasznych

męczarniach. Pozbyto się konkurenta do rekordów. Motywem tego była

rasowa nienawiść

białych do czarnego, któremu

nie wolno zwyciężać,

jeno być niewolnikiem.

Na złodzieju czapka gore

Na niezwykły sposób sprawdzenia tego przysłowia wpadł dziennikarz w. d ński

Ostrożność nigdy nie zawadzi

Zabawna historja z pieprzem i 33 kupcami kolon alnymi

Pewien dziennikarz wiedeński, obdarzony wcale bogatą fantazją, dał któregoś dnia taką notatkę w dzienniku w którym pracował.

„Służąca moja kupiła wczoraj ćwierć kilo pieprzu mielonego w pewnym sklepie kolonjalnym. Okazało się jednak po zbadaniu ,iż rzekomy pieprz

zawierał 50 proc. kurzu.

Jeżeli tedy właściciel owego sklepu nie odeśle mi natychmiast

250 gramów pieprzu czystego,

bez domieszek piasku itp., ogłoszę jego nazwisko w tym dzienniku".

Skutek był piorunujący! Już nazajutrz

33 właścicieli sklepów kolonjalnych

nadesłało każdy po ćwierć kilo mielonego pieprzu w cudownym gatunku.

Jak zrobiłem karjerę?

Od szybek w jednym pokoiku do szyb, luster i radjoaparatów w 18 salonach

Wszystko dzięki reklamie filantropijno-społecznej

Wywiad „ABC“ z p. Franciszkiem Baytlem

Dwadzieścia lat temu, uważając się po ukończeniu 6 klas gimnazjalnych za dostatecznie wykształconego i idąc za fachem swego ojca, założyłem malutki sklepik z szybami.

Kapitał zakładowy wynosił 16 rubli,

w tem 10 rub. na czynsz, a 6 rubli na obrót. Już po roku interes rozwinął się bardzo dobrze tak, że zmuszony byłem wynająć dalsze dwa pokoje i zaprowadzić dział luster.

Zadawalając się minimum zysku

rozszerzyłem w następnych kilku latach tak znacznie obrót towarowy, że z zysków zdążyłem nabyć składy.

W roku 1912 miałem już 10 pokoi — w roku 1921 — 18 sal.

Zdając sobie sprawę, że

reklama jest dźwignią handlu,

postanowiłem rozreklamować swój interes możliwie szeroko. Szablonowa reklama stosowana częstokroć przez nasze kupiectwo, nie odpowiadała mi. Wyjechałem więc do Niemiec, Francji, a następnie do Ameryki, gdzie przestudjowałem formę reklamy zagranicznej. Doszedłem do wniosku,

że najskuteczniejszą reklamą jest reklama, zawierająca czynnik społeczno - filantropijny.

Wróciłem przeto do kraju i prawie przez cały okres wojenny a nawet parę lat po wojnie

rozdałem na cele dobroczynne około dwóch miljonów złotych.

W ten sposób zrobiłem dużo dobrego i rozreklamowałem się tak dalece, że dziś śmiało mogę powiedzieć, że Polska zna me nazwisko.

Obserwując w Polsce rozwój radjofonji, postanowiłem prócz dotychczasowego interesu przyczynić się i do popularyzacji radjofonji w Polsce w jak najwyższym stopniu. W tym celu przed paroma miesiącami

założyłem wielkie składy komisowe wszystkich polskich fabryk radjoaparatów.

By interes uruchomić przy minimalnych rozchodach, zastosowałem poraz pierwszy w Polsce

system angażowania pracowników niestałych na godziny.

Uskuteczniłem to przez wejście w kontakt z Bratnią Pomocą Un. Warszawskiego, która na każde żądanie codziennie deleguje do składów studentów politechniki, płatnych na godziny, przy równoczesnym zwrocie kosztów przyjazdu do składów. W ten sposób w jednym dniu pracuje u mnie trzech, do czterech studentów, w drugim dniu piętnastu do dwudziestu pięciu ludzi, zależnie od zapotrzebowania.

Stałego personelu nie posiadam.

Główne wytyczne, jakiemi się kierowałem na drodze mej karjery to:

minimalne zyski, uprzejma i sprawna a umiejetna obsługa i szeroko ujęta reklama.

DZIŚ O TRZECIEJ POPOŁUDNIU

Losowanie 2.100 premji gwiazdkowych „ABC"

Nasi czytelnicy od poniedziałku będą mogli otrzymywać prem;e

Wczoraj zakończyliśmy przyjmowanie kuponów na rozlosowanie naszych premji gwiazdkowych. Słosownie do zapowiedzi **dziś nastąpi losowanie,** w wyniku którego

2.100 naszych czytelników otrzyma premje gwiazdkowe.

Losowanie rozpocznie się o **godz. 3-ej w lokalu naszej redakcji.** Do jednej z urn wsypiemy 2.100 koleino numerowanych kartek, odpowiadających numerom premii. W drugiej urnie znajdowac się będzie tyle numerowanych kartek, wiele kompletów kartek otrzymano. **Jednoczesne ciągnienie z obu urn stwierdzi bezapelacyjnie, na który kupon padzie ta, lub inna nagroda.**

Cała procedura losowania będzie się odbywała pod kontrolą rejenta i zakończy się formalnym aktem rejentalnym. W ten sposób możliwość jakichkolwiek uchybień w losowaniu jest

BEZWZGLEDNIE WYKLUCZONA.

Trudno byłoby w jednym numerze ogłosić 2.100 nazwisk posiadaczy premji, to też **jutro będziemy mogli zamieścić tylko część osób nagrodzonych.** Uprzejmie prosimy cierpliwie czekać dokończenia listy wygranych, w numerach następnych, **albowiem nie będziemy w stanie ze względów technicznych udzielać wszystkim informacji, bądź osobiście, bądź też telefonicznie.**

Porucznik Szosland w Warszawie

Żywiołowy entuzjazm polonji amerykańskiej

Polowanie w majątku miljardera Bowmana

Złote zegarki, rzędy końskie i wierzchowce otrzymali nasi znakomici jeźdźcy

Jeszcze nie zdążył odsapnąć zacny porucznik Szosland, po żmudnej podróży amerykańskiej,

a już „ABC" przypuściło doń gwałtowny szturm,

atakując o wywiad.

Trzeba bowiem wiedzieć,

że prostota i skromność wybitnie cechują tego rasowego kawalerzystę,

który nawet zdobycie Puharu Narodów, nazywa poprostu obowiązkiem.

— Początkowo — mam wrażenie —

całkiem w nas nie wierzono.

Francuzi byli już od miesiąca... To samo Belgowie.

Zdążyli już oni zdobyć wszystkie nagrody pierwsze w Kanadzie.

Konie ich przeszły doskonały trening. To też nasi kochani rodacy, zachęcając nas, mówili:

Moi kochani, postarajcie się. **Niech Bóg wam i Polsce szczęści.** Wygrajcie bodaj najmniejszą nagrodę... Poseł zaś Ciechanowski, który specjalnie przybył z Waszyngtonu, w wigilję konkursów, rzekł do nas:

— **Będę szczęśliwy, jak otrzymacie trzecią nagrodę.**

Przy tej wielkiej konkurencji będzie to już zwycięstwem.

— W takim nastroju przyszedł dzień pierwszy konkursów pod znakiem zwycięstwa, poczem drugi, trzeci, wreszcie „Puhar Narodów",

zdobyty ośmiu punktami wyżej od Francuzów.

— **Tego dnia nigdy nie zapomnę. Z kilkudziesięciu tysięcy piersi wyrwał się potężny okrzyk na cześć Polski. Orkiestra wojskowa zegrała nasz hymn narodowy. Oszołomieni, zaskoczeni tym entuzjazmem, salutowaliśmy wielotysiączne tłumy. Nagle po przez zwarte, falujące morze głów, dobiegły nas głosy polskie:**

— **Wiwat, nasza kawalerja! Niech żyje nasza Polska, jej dzielne wojsko!...**

— W mgnieniu oka zostaliśmy otoczeni przez polonję. Od tej chwili już nie pozwolono nam zdjąć mundurów.

Poprostu rozchwytywano nas i naszych ordynansów.

Ci mieli wyżerkę, jakiej chyba nigdy przed tem.

— W końcu polonja obdarowała każdego z nas

złotym zegarkiem i rzędem końskim. Nadto mamy otrzymać w upominku każdy konia wierzchowego.

— A jak jankesi?

— Ci nadzwyczajnie i niezwykle szczerze byli uradowani naszemi sukcesami.

Miljarder newjorski m. Bowman zaprosił nas na polowanie do swego majątku, w odległości 200 klm. od New-Yorku.

Prasa jednogłośnie podnosiła zalety jeźdźców, wyrażając się dość powściągliwie o naszym materjale końskim.

— Czy istotnie konie mieliście kiepskie?

— Chyba tak, jeżeli chodzi o porównanie z końmi naszych współzawodników. Mój naprz. „Redledt" przed wyjazdem napełnił mnie pesymizmem, kulał bowiem, był w słabej kondycji, całkiem bez treningu, jednak dokazał cudu.

bo zdobyłem na nim jedną pierwszą, jedną trzecią nagrodę, no i Puhar Narodów z 4 i pół punktami.

Za puhar narodów — Krzyże zasługi

Nagroda wojska

Jeźdźców naszych, co tak świetnie spisali się w New-Yorku, czeka miła niespodzianka, po bezpośredniem zameldowaniu się u swej zwierzchniej władzy wojskowej.

Oto — jak się „ABC" dowiaduje — wszyscy trzej uczestnicy międzynarodowych konkursów hippicznych w New - Yorku, otrzymają Krzyże Zasługi, bądź okucia.

Stało się to na skutek wniosku Departamentu Kawalerji, bezpośredniej władzy zwycięskiej drużyny.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI 43)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Powieść była w mojem biurku i odebrano mi ją w czasie rewizji, — odpowiedział wreszcie oskarżony, — ostatnią zaś część pokazał mi komisarz Borewicz, była silnie splamiona krwią...

— Pan mnie widocznie nie rozumie, — przerwał szorstko prokurator. — Nie pytam się o rękopis, tylko o powieść...

Karnicki milczał, nie mógł się połapać, do czego prokurator zmierza. Zabielski wyręczył go w odpowiedzi:

— Jeśli pan, nie chce mówić o losach powieści zamordowanego, to ja mogę pana wyręczyć w odpowiedzi. Powieść Gałkina zużytkował pan do swego dramatu pod tytułem „Sąd nad Antychrystem"...

Słowa prokuratora podziałały piorunująco na oskarżonego. Karnicki zerwał się gwałtownie z krzesła, a z jego pobielałych ust wydobyło się przeczenie:

— Nie, to nieprawda, pan prokurator się myli.

— Możliwe, że się mylę, — spokojnie odpowiedział Zabielski i dlatego powieść Gałkina dam tłómaczom sądowym dla przetłómaczenia i porównania obydwu treści, ale wtedy sprawa może się stać głośną... Jeśli zaś rzeczywiście się pomyliłem, to nie rozumiem pańskiego przerażenia...

Karnicki usiadł z powrotem w krześle, zakrył twarz rękami, a z krtani wydobywał się mu spazmatyczny szloch i wstrząsał nim długo. Zabielski patrzył na oskarżonego, czekał cierpliwie, aż się uspokoi i powtórzył swoją propozycję:

— Więc zgadza się pan na oddanie powieści tłómaczowi sądowemu?...

Karnicki zaprzeczył ruchem głowy. Widać było, że sam ze sobą się zmaga. Po chwili powiedział z rezygnacją:

— Ja już wszystko powiem...

— Czekam cierpliwie.

— A więc przyznaję, — mówił słabym głosem oskarżony, że powieść Gałkina posłużyła mi do napisania „Sądu nad Antychrystem" możliwe, że większa część fabuły jego powieści jest w moim dramacie, ale nie mniej w „Sądzie nad Antychrystem" jest bardzo dużo mojej własnej pracy i nerwów. Dziwi zapewne pana prokuratora, dlaczego ja, człowiek o wyrobionej pozycji w literaturze posłużyłem się obcym tematem popełniając w ten sposób, — pańskiem zdaniem — kradzież. Zaraz panu wszystko wytłómaczę. Powieść Gałkina, jak już powiedziałem, podobała mi się bardzo, więcej nawet, wywarła na mnie głębokie wrażenie. Był w niej ból i tęsknota, tak przeżyta i tak straszna, jakby przeżerała mózg i serce. Po przeczytaniu tej powieści, myślałem o niej wiele. Zdawało mi się, że jakiś dziwny lekarz dokonywał długiej operacji na organizmie własnego narodu. Operacja trwała aż za długo. Krwawy operator z zamiłowaniem grzebał w ranie i w ciepłych wnętrznościach, naciskał każdy obolały muskuł, każdy nerw. A potem, gdy straszna operacja udała się, gdy pacjent przetrzymał piekielne męki i wracał do zdrowia, wtedy ten sam lekarz — operator pokochał pacjenta duszą i sercem. Za męki, za ból,, chciał mu przypiąć skrzydła anielskie, chciał, by aureola męczeństwa zajaśniała nad głową chorego i tak jak przedtem wżerał się w najboleśniejsze miejsca, tak potem z czcią całował zabliźnioną ranę. Takie wrażenie uczyniła na mnie powieść Gałkina.

Obrazy malowane brutalnie, więcej bo z cynizmem, utrwalały się coraz silniej w moim mózgu. Przejąłem się do tego stopnia, że widziałem własnemi oczyma miljony wychudłych twarzy, obłędnych oczu, miljony opuchłych rąk i nóg, które roztrącały dymiące jeszcze zgliszcza, szukając żywności i prawdy. Połamane, skrwawione paznokcie przebijały gorące popieliska, namacywały ziemię, rwały zwęgloną trawę i wysuszoną od żaru ziemię i wciskały ją do gorączką spalonych ust. W łunach, bijących od pożarów, widziałem mokre czarne drzewca szubienic, na których kołysali się niewinni powieszeni przez tych, „którzy nie wiedzą co czynią". A potem mokra mgła rozstępowała się coraz bardziej, aż pierwsze promienie słońca przebiły ciężkie chmury i zajaśniała na niebie tęcza. Potem przyszedł pierwszy słoneczny dzień i wystrzeliła młoda zielona trawka obok spalonych badyli.

To wszystko widziałem w powieści Gałkina pół histeryka, pół genjusza, a może i... warjata.

Gdy Gałkin żył, starałem się za wszelką cenę namówić go, by powieść wydał. Nie zgodził się, twierdził, że narazie musi się z nią ukrywać, a mnie jednemu zwierzył się z jej napisaniem. Najlepszym dowodem, że nie chciałem powieści przywłaszczyć sobie, było, iż poprawiałem każdy błąd, każdą szczelinę logiczną, chciałem, by stała się arcydziełem. Wiedziałem, że może odegrać poważną rolę jako broń przeciw dżumie bolszewickiej. Tak było do dnia morderstwa.

(D. c. n.).

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 18 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). *„Tancerka z Monmartru"* z Barbarą la Marr oraz *„Miłość w purpurze krwi"* z Eleonorą Boardman.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Sułtanka miłości"*, egzotyczny film w kolorach.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Demon kobiet"*, dramat z udz. Grety Niessen i Normana Kerry.

FILHARMONJA Jasna nr 5. Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

KOMEDJA (Jasna 3). *„Płoche kobietki"* z Barbarą la Marr i Ramonem Nowarro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Czarny orzeł"* z Rudolfem Valentino.

NOWOŚCI (ul. Bielańska). *„Przygoda w nocnym ekspresie"* sensac. film z Harry Peelem. 2 serja.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14). *„Trędowata"*, dramat w-g powieś. Heleny Mniszek. W rolach główny: J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54). *„Urwis"*, pogodny film z urocz. Collen Moore.

STYLOWY Marszałkowska 112. *„Jedynaczka króla miedzi"*, tragikomedja. W roli gł. Norma Shearer.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Buster—bokserem"*, wesoła komedja z Buster Keatonem.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Wiedeń, miasto moich marzeń"*. W rolach gł. Harry Liedtke, Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Tomek-gałganiarz"* z Jackie Cooganem w roli głównej.

MIEJSKI (Hipoteczna 5). *„Żywa lalka"* z udziałem May Mac Avoy.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Targowisko życia"*, dramat z Billie Dove.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). *„Złodziej z Bagdadu"* bajka wschodnia z Douglasem Fairbanks.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04). *„Drugi grzech śmiertelny"* z Rudolfem Valentino i Alice Terry.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Mały kapral"* (karjera Napoleona). W roli głównej wnuk Napoleona.

LUX (Elektoralna 21). *„Przekleństwo miljonów"*, dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49). *„Pożar serc"* z Jacques Catelam. Nad pr. występy artystów.

POLONIA (Żelazna 31). *„Żona za pieniądze"* dramat egzotyczny. Nad program występy artystów.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Księżniczka i błazen"* z Huguette Duflos, oraz występy artystów z H. Domańskim na czele.

„ERA" (Inżynierska 4). *„Czerwony błazen"*, polski film sensacyjny w 10 aktach.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). Tom Mix w sensac. dramacie *„Orły z Texasu"*. Nad pr. *„Frywolna teściowa"* z Ridolinim.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Jeździec dzikiego Zachodu"* z Hoot Gibsonem. Nad program — komedja.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 19 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 14.15 — 14.45 — Odczyt p. t. „Nauczanie rolnictwa w wojsku" wygłosi p. Tadeusz Szymański (Dział: Rolnictwo); *godz. 15.00 — 17.00* — Retransmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; *godz. 17.00 — 17.25* — Program dla dzieci; *godz. 17.30 — 17.55* — Odczyt p. t. „Czerwony Krzyż młodzieży" wygłosi dyr. poseł Kazimierz Kujawski; *godz. 18.00 — 18.25* — Odczyt p. t. „Krajobraz Mazowsza" wygłosi dr. Regina Danysz-Fleszarowa; *godz. 18.50 — 18.55* — Odczyt p. t. „Mazowsze na tle dziejów" wygłosi dr. Antoni Rybarski; *godz. 19.00 — 19.10* — Nad progaram Rozmaitości; *godz. 19.30 — 20.30* — „Wesele Boryny" — fragment z „Chłopów" Reymonta, zradjofonizowany przez p. Wandę Tatarkiewiczównę i p. Benedykta Hertza. Udział w wykonaniu „Wesela" biorą pp.: Tatarkiewiczówna, Bogusińska, Dybowska i Sokołowska oraz pp.: B. Hertz, J. Machalski, J. Tatarkiewicz i L. Recheński. Ilustracja muzyczna p. St. Nawrockiego. Dekoracje akustyczne p. A. Wodzinowskiego. *Godzina 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Audycja poświecona 400-ej rocznicy przyłączenia Mazowsza do Polski; *godz. 22.00 — 23.30* — Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska".

RADIO ZAGRANICA.

na sobotę, dn. 18 b. m.

Medjolan, 315.8 m. — godz. 16.35—17.35 — Koncert i produkcje artystów z Variete; godz. 20.45 — Sygnał czasu. 1) G. M. Ciempelli: Życiorys Glucka i treść jego opery „Orfeusz"; 2) Wyjątki z opery Glucka „Orfeusz"; 3) Ostatnie wiadomości; godzina 22.30—23.00 — Jazz-band.

Lipsk, 322.6 m. — godz. 12.00 — Koncert Radjo-orkiestry; godz. 16.30 — 18.00 — Koncert popołudniowy; godz. 20.15 — „Hausball"; godz. 22.00 — Przegląd prasy. Sport. godz. 22.15 — 24.00 — Muzyka taneczna.

Praga, 348.9 m. — godz. 11.00 — 11.40 — Koncert; godz. 16.30 — 17.30 — Koncert. 1) Delibes: Suita; 2) C. Franck: Le pot brise, Sevarac: Berceuse; 3) Grieg: Ballada; 4) Greczaninow: Dwie pieśni; 5) Novak: Amorosa, Souvenir; 6) Suk: Życzenie; godz. 18.30 — Teatr Marjonetek; godzina 20.00 — Orkiestra i recytacje; godz. 22.00 — Ostatnie wiadomości.

Monachjum. 535.7 m. — godz. 13.00 — Kwartet Anny Rosenberger; godz. 16.30 — Koncert z hotelu Regina Palast; godz. 19.00—Koncert Trio; godz. 20.30 — Koncert: Utwory współczesnych kompozytorów; godz. 22.05 — Przegląd prasy. Sport. Ostatnie wiadomości; godz. 22.30 — 24.00 — Transmisja koncertu z hotelu „Reichsadler".

WIADOMOŚCI RADJOWE

SENAT WZYWA RZĄD DO TĘPIENIA „RADJOPAJĘCZARZY"

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Senatu senator Popowski referując sprawozdanie budżetowe Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów za 1925 r. poświęcił obszerny ustęp swego przemówienia sprawie radjofonji w Polsce.

O nawiązać powstanie radjofonji oraz ustosunkowanie się rządu do eksploatacji radjofonu w Polsce, senator Popowski stwierdził, że oddanie koncesji Tow. „Polskie Radjo" odpowiadało całkowicie interesom Państwa. Koncesjonarjusz wywiązał się z zadania, nie narażając na szwank ani interesów Państwa ani ludności.

Zapora na drodze rozwoju radjofonji w Polsce stoi „radjopajęczarstwo". Bezpłatne nielegalne korzystanie z usług broadcastingu polskiego krzywdzi Skarb Państwa, który w 40 proc. jest współwłaścicielem stacji nadawczej oraz koncesjonarjusza, wobec którego Skarb Państwa wziął pewne zobowiązania.

Wychodząc z tego założenia Komisja Skarbowo-Budżetowa Senatu postanowiła wezwać rząd, żeby jaknajenergiczniej i bezwzględnie tępił bezpłatne korzystanie z usług radjofonu.

SPORT

HIPPIKA

ECHA ZWYCIĘSTW KAWALERZYSTÓW POLSKICH W AMERYCE.

Tryumfy mjr. Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda w Madison Square Garden w Nowym Yorku powitała polska prasa w Ameryce entuzjastycznie. „Polonia" nowojorska uczciła zwycięzców przyjęciem w Domu Narodowym, podczas którego ofiarowano im cały szereg upominków. Ponadto zorganizowano zbiórkę na zakup koni na następną Olimpjadę w Amsterdamie. W prasie zagranicznej nawet „Berliner Tagblatt" bardzo szeroko i przychylnie rozpisał się o tryumfach polskich.

PIŁKA NOŻNA

FINAŁ ROZGRYWEK KLASY C.

Jedyną imprezą piłkarską dnia jutrzejszego będzie finałowe spotkanie pomiędzy Gwiazdą a Warszawianką III-ą o tytuł mistrza klasy C.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

W sześciodniowych wyścigach kolarskich w Nowym Yorku zwycięstwo odniosła para amerykańsko-włoska Mac Namara — Linari, bijąc dużą przewagą punktów włochów Giorgetti — Belloni. Zwycięzcy przebyli w ciągu 144 godzin 3.678 km., co jest wynikiem słabym.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

OPERETKA W TEATRZE NOWOŚCI.

W sobotę dnia 25 b. m., to jest w pierwszy dzień świąt, nastąpi otwarcie nowej imprezy operetkowej w teatrze Nowości (Bielańska nr. 5), utworzonej przez mono-pierwszorzędnych artystów, na czele których stanęły dwie znakomite primadonny ulubienice publiczności: Lucyna Messal i Kazimiera Niewiatrowska. Obie te artystki będą odtąd filarami odrodzonej operetki w Warszawie.

Na pierwszy ogień idzie przepiękna operetka Jacobiego *„Targ na dziewczęta"*, w której świetne te artystki wystąpią razem w doskonałych swych kreacjach córki miljardera — Lucy oraz pokojówki Bessy, w innych rolach wystąpi cały doborowy zespół z pp. Dembowskim, Sempolińskim, Horskim, Staszyńskim, Misiewiczem i innymi. Oprócz tego zaś na liście zespołu nowej tej imprezy spotykamy nazwiska takie, jak np. pp. Manowska, Morozowicz, Dowmund i t. d. Batutę dzierży utalentowany kapelmistrz p. Nawrot. Kierownikiem zaś imprezy i reżyserem jest Wacław Julicz. W celu przywrócenia operetce warszawskiej dawnej świetności zaangażowano liczny doborowy chór i balet.

Teatr ten na którego repertuarze znajdują się najpiękniejsze nowości ostatnie jak *„Księżna Cyrkówka"* E. Kalmana, *„Noc Bachusowa"*, *„Paganini"* Lehara, *„Adieu Mimi"* Benatzky-ego i wiele innych, będzie należał do najtańszych w stolicy, ceny miejsc bowiem naznaczono od 1 zł. do 7 zł. Szatnia zaś nie będzie obowiązywała.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Jutro, w niedzielę, na poranku wagnerowskim orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego wykona szereg fragmentów z dramatów i oper Wagnera. Śpiewać będzie artystka opery p. Halina Leska, a wirtuoz-skrzypek p. Jan Dworakowski odegra „Pieśń konkursową", ze „Śpiewaków norymberskich".

Jutro, w niedzielę, na koncercie popołudniowym pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego wiolonczelistka p. Alvin odegra koncert Saint-Saensa, świetny baryton szwedzki p. Adolf Niska odtworzy z orkiestrą balladę fińską Sibelinsa, oraz odśpiewa szereg pieśni kompozytorów skandynawskich, a p. Sabina Szyfmanoówna wespół z orkiestrą interpretować będzie balladę M. Centnerszwera „Wiatrak".

OPERA MOZARTA W TEATRZE LETNIM.

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 12 w poł. klasa operowa Konserwatorjum Muzycznego urządza interesujące przedstawienie. Wykonana zostanie opera Mozarta *„Flet czarodziejski"*.

Prócz solistów klasy operowej biorą udział w przedstawieniu chóry i orkiestra..

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 18 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem w lubianej egzotycznej Pucinijowskiej *„Mme Butterfly"* występ gościnny w roli tytułowej niezrównanej jej japońskiej odtwórczyni, p. Teiko Kiwa, z udziałem w pozostałych rolach naczelnych pp. Leskiej, Dobosza, Freszli i Janowskiego. Dyryguje p. A. Dołżycki.

Jutro, o 3-ej pop. po cenach zniżonych *„Carmen"* z p. Leską w partji tytułowej, wieczorem powtórzenie świętnej wtorkowej premjery trzyaktowej opery-bajki *„Złoty kogucik"* Rimskiego-Korsakowa i fantastycznego jednoaktowego baletu *„Kunala"* L. M. Rogowskiego, w doskonałej premjerowej obsadzie pod dyrekcją p. G. Fitelberga.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy zyskał w nowej komedji Perzyńskiego *„Uśmiech losu"* pierwszorzędną atrakcję. Na premjerze sala była wypełniona do ostatniego miejsca, a sztuka spotkała się z wyjątkowo gorącem przyjęciem. Dziś i dni następnych *„Uśmiech losu"*.

W niedzielę popoł., o godz. 4-ej *„Grube ryby"* z mistrzami Frenklem i Kamińskim na czele doborowej obsady.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w sobotę nieprzestająca być atrakcją *„Tajemnica powodzenia"*. Jutro w niedzielę popoł. po cenach zniżonych przewesoła *„Nasza żoneczka"*. W próbach kom. Fijałkowskiego *„Albatros"* w reżyserji dyr. Chaberskiego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra co wieczór *„Cara Pawła I"*, który dzięki przepychowi dekoracji i kostjumów oraz doskonałej grze artystów budzi ogólny podziw. Junosza-Stępowski w bogatej roli tytułowej znajduje wspaniałe pole do rozwinięcia swego świetnego talentu.

Jutro o godz. 3 i pół po cenach znacznie zniżonych premiera napisanej specjalnie dla dzieci i młodzieży prześlicznej ogromnie barwnej bajki Or-Ota *„Zaczarowana królewna"* w pięknych fantastycznych dekoracjach i kostjumach Śliwińskiego w reżyserji Tatarkiewicza.

Przedstawienie to, w którem bierze udział przeszło 60 artystów, nie licząc tancerek zespołu p. Wysockiej, statystów i chórzystów, będzie się cieszyło niewątpliwie ogromnem powodzeniem wśród dzieci Warszawy.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Jeszcze tylko pięć razy pełna sentymentu i poezji sztuka *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* z Marją Malicką na czele doskonale zgranego zespołu.

Jutro o godz. 4-ej po cenach znacznie zniżonych po raz 230 rekordowy *„Świt dzień i noc"* w koncertowem wykonaniu Malickiej i Węgierki.

W czwartek przedświąteczny premjera wesołej pełnej iście amerykańskiego humoru komedji Mannerga p. t. *„Najdroższa moja Pegi"*, która od lat kilku tryumfalnie obiega wszystkie sceny amerykańskie i europejskie i według statystyki osiągnęła rekordową liczbę przedstwień wszystkich sztuk świata za ostatnie lat dziesięć. Reżyseruje Karol Borowski.

Role naczelne grać będą: Stefanja Jarkowska, Czaplińska, Gryf-Olszewska, Wesołowski, Buszyński i Ostaszewski.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem doskonała, pełna najprzedniejszego humoru komedja Verneuila i Berra p. t. *„Mecenas Bolbeck i jego mąż"*. Wykonawcy kapitalna Ćwiklińska, Grabowski, Gella, Kościeszanka, Skoniecz., Roland święca prawdziwe tryumfy.

W niedzielę, o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie *„Kiedy wrócisz?"* z Ćwiklińską i Grabowskim.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

W sobotę, o godz. 4-ej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej *„Ogniem i mieczem"*. Wieczorem *„Chata za wsią"*.

W niedzielę w południe, o godz. 12-ej śliczna bajka dla dzieci *„Święty Mikołaj"*. Grzeczne dzieci otrzymają słodycze z firmy K. Machlejd. Popołudniu o godz. 4-ej po raz ostatni *„Chata za wsią"*. Wieczorem *„Ogniem i mieczem"*.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś *„Hajduczek"* z p. Tatarkiewiczówną w roli tytułowej, Oretti, Szarszewską, Wacławskim (Zagłoba), Tomaszewskim, Starzyńskim, Koziołkiewiczem, Bronimero.

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 1 popołud. odczyt ks. Oraczewskiego.

O godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni *„Hajduczek"*.

O godz. 8 w. *„Przez gorzałkę"*.

W poniedziałek, o godz. 8 w. drugi odczyt ks. Oraczewskiego.

Wtorek, środa, czwartek i piątek teatr nieczynny.

Dn. 25 b. m. premjera jasełki J. Starzyńskiego p. t. *„Historja o cudownem Narodzeniu Pańskiem"* z udziałem całego zespołu.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 premjera znakomitej sztuki Karola Schönhera p. t. *„Djablica"*. W rolach głównych p.p. Szczepańska, Nawrocki i Szafrański, który sztukę wyreżyserował.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Polityczno satyryczna rewja *„Karuzela"* nie przestaje ściągać bardzo licznej publiczności, która bawi się doskonale. Wykonawcy w osobach pp.: Ordonówny, Zimińskiej, Kalinówny, Jarosego, Dymszy, Minowicza, Krukowskiego, i innych, zbierają żniwo oklasków. Huraganem oklasków obdarzeni są Nina i Feliks Parnellowie.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Niebywały objaw stałego zwiększania się frekwencji na rewji „Perskiego Oka" pod tytułem *„Na całego"* jest jaskrawym dowodem wysokiej wartości artystycznej tego widowiska.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

OLIMPJA (Marszałk. 114).

Dziś i codziennie z olbrzymim powodzeniem grany wielki program p. t. *„Loża masońska"*, który gromadzi codziennie tłumy widzów.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Dziś i codziennie wesoła operetka K. Stolza *„Wiedeńskie dziewczynki"* z udziałem najlepszych sił zespołu.

Z ZACHĘTY.

Otwarta największa wystawa doroczna „Salon 1926 r." — od 10-ej rano do 6-ej wieczór.

ODCZYTY

AKADEMJA PODRÓŻNICZA W FILHARMONJI.

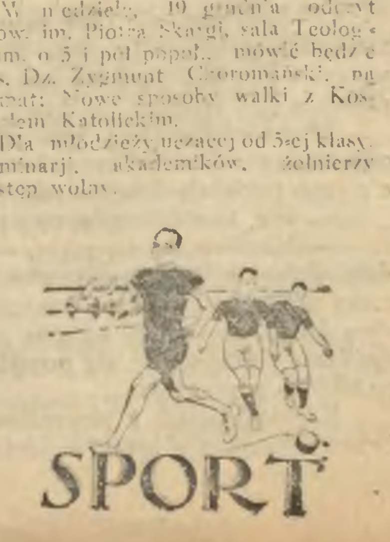
Dziś, o godz. 4-ej pop. w sali kina Filharmonja odbędzie się pierwsza tego typu w Polsce Akademja Podróżnicza z udziałem wybitnych podróżników polskich, jak pp. kap. Fularski, red. Goetel, por. Lepecki, kap. pilot Orliński i prof. Ossendowski. Ceny biletów zwykłe.

Prócz niezwykle ciekawych i barwnych odczytów naszych podróżników, wyświetlany będzie pierwszy oryginalny film egzotyczny z podróży prof. Ossendowskiego po Afryce.

ODCZYT W TWIE SKARGI.

W niedzielę, 19 grudnia odczyt Tow. im. Piotra Skargi, sala Teologicum, o 5 i pół popoł., mówić będzie Ks. Dz. Zygmunt Choromański, na temat: Nowe sposoby walki z Kościołem Katolickim.

Dla młodzieży uczącej od 5-ej klasy, seminarj., akademików, żołnierzy wstęp wolny.



Z TEATRÓW

TEATR NARODOWY

„UŚMIECH LOSU" — komedja w 4-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Reżyserował p. Teofil Trzciński.

Wczorajsza premjera oklaskiwana kilkakrotnie przy podniesionej kurtynie, wyszła z pod pióra świetnego ironisty, który, pisząc ją, był wzruszony. Nawet był rozrzewniony. W pierwszym akcie „Uśmiechu losu" Perzyński pokazuje nam inteligenta, doktora filozofji, wtrąconego przez chamskość czasów powojennych w ostateczną nędzę. Witold Siewski od dwóch dni nic nie miał w ustach. W wyobraźni, teoretycznie, gotów jest zamordować człowieka dla dziesięciu złotych, ale praktycznie... Jest to dziedzicznie obciążony inteligent, człowiek instynktownie szlachetny, nałogowy idealista i entuzjasta. Ale go trawi głód. Cóż to jest głód? Jest to śmiertelna choroba, w której się miazacy. Człowiekowi stale głodnemu niby nic nie jest, tylko jakby go niewidzialne suche ręce śmierci wciągały w ziemię. Człowiek wtrącony w krańcową nędzę, jest jakby włożony w otwartą trumnę bez wieka, z której, zdawałoby się, może wyjść, gdy zechce, a jednak przytrzymuje go ciężar niewidzialny, jak powietrze, zewsząd go cisnący do trumiennego dna. Nędza to straszliwa choroba w przeciętnych bliźnich wzbudzająca pogardę, nie współczucie, a przytem choroba w najwyższym stopniu „wstydliwa", i, zresztą, dziwna choroba, bo bardzo łatwa do wyleczenia przy pomocy najzupełniej zewnętrznej. Ta dziwna, wstydliwa, śmiertelna i łatwo uleczalna choroba toczy organizm Witolda Siewskiego. Poznajemy go w chwili gdy osaczony przez brutalność życia (ucsobionego w kelnerze), dochodzi do rozpaczy. I nagle, zzewnątrz przybywa ratunek. Za cenę popełnienia pewnego „świństwa" ofiarowują Siewskiemu pieniądze. Ma fałszywie przysiąc dla ułatwienia komuś rozejścia się z żoną. Po pewnym wahaniu Siewski przyjmuje ofertę. Perzyński z taką siłą maluje fizyczny niejako przymus nędzy, tak świetnie odsłania przed nami proces psychiczny bohatera, że zupełnie jasno zdajemy sobie sprawę z właściwej wartości Siewskiego. Wiemy, że Siewski nie jest nikczemny, mimo, że popełnia podłość.

Naokoło niego wirują typy ludzkie bardziej przystosowane do walki o byt. W malowaniu typów Perzyński jest mistrzem. Ile subtelnej ironji w pociągnięciach jego pióra! Jak dowcipnie odgina wierzchnią szatę hipokryzyjnej natury człowieczej, ukazując jej bezgranicznie egoistyczną podszewkę.

„Uśmiech losu" to wyborna komedja obyczajowa, napisana z pewną nonszalancją pod względem budowy, ale w djalogach mieniąca się od przenikliwych obserwacji, które wywołują uśmiech podziwu i śmiech zachwytu dla ostrowidztwa autora.

Siewskiego grał p. Stefan Jaracz po wirtuozowsku, nie mając nic z chłodu wirtuoza, a wszystko z gorąca najrzetelniejszej twórczości.

W porównaniu z panem Jaraczem pozostali wykonawcy byli, jakby... z innego teatru. Pod względem reżyserskim „Uśmiech losu" wiele pozostawia do życzenia. Mimo to, nowa komedja Perzyńskiego, dzięki wielkiemu talentowi, z jakim jest pisana, wywołała salwy śmiechu i długotrwałe brawa. Autora wywoływano po każdym akcie.

Wacław Grubiński.

JUTRO FINAŁ KONKURSU FILMOWEGO

Laureatki konkursu zostaną wybrane tajnem głosowaniem

Jak donosiliśmy już [illegible] komisja sędziowska postanowiła dopuścić do udziału w finale jeszcze trzy osoby z okręgu warszawskiego. W ten sposób poza kandydatką Nr. 2, która [illegible] szawskiego i zasadniczą reprezentantką Warszawy, w konkursie wezmą udział następne numery: 1, 3, 5, 8, 14 i 20.

Kandydatki 15 miast Polski [illegible] wy i zamieszkały częściowo u swoich krewnych, w większości zaś w hotelu Rzymskim, gdzie **Komitet Organizacyjny zarezerwował dla nich pokoje.** W hotelu znajdują się uczestniczki konkursu **pod opieką pań, specjalnie w tym celu uproszonych przez Komitet.**

W godzinach południowych po spisaniu rejestru uczestniczek konkursu panie spożyły obiad u „Rydza".

Następnie w atelier p. Kirchnera rozpoczęło się **filmowanie nowoprzybyłych pod kierownictwem dyr. Starczewskiego. Rolę operatora spełniał p. Wywerka,** dobrze nam już z kilku filmów znany.

Równocześnie w godzinach wolnych od filmowania kandydatki na gwiazdy podzielone na grupy pod kierownictwem pań Well i Broniszówny **odwiedziły salony mód, i dobrały sobie stroje, w których ukażą się na jutrzejszej rewji** w kinie „Splendid".

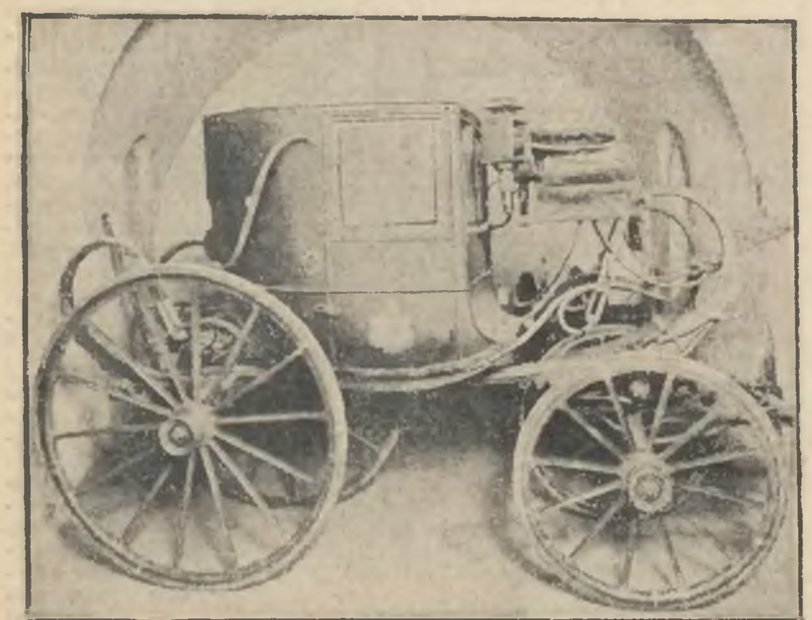
Wieczorem odwiedziły panie kino „Splendid", zaproszone przez dyrekcję do obejrzenia filmu „Urwis" z Collen Moore.

Dzisiejszy wieczór spędzą uczestniczki konkursu w drewnianych lecz nader gościnnych murach Teatru Letniego. **Na skutek zabiegów naszej redakcji i dzięki uprzejmości p. dyrektora Emila Chaberskiego panie zobaczą doskonałą, tryskającą humorem sztukę amerykańską „Tajemnica powodzenia".**

Obecność na sali kilkunastu niewiast, reprezentujących [illegible] **ne sympatycznym ewenementem dla publiczności teatralnej.**

Zgodnie z uchwałą komisji sędziowskiej, po rewji w dniu [illegible], jury **w drodze głosowania tajnego wyróżni trzy osoby.** Jedną z nich zobowiązał się Fanamet zaangażować do wytwórni: Paramount, First National lub Metro - Goldwyn.

Karoca Króla Stasia



Przywieziona z powrotem z Rosji do Warszawy kareta króla Stanisława Augusta, znalazła schronienie na forcie Traugutta, gdzie ma być umieszczone Muzeum Narodowe.



Znamię wiary na czole

Młoda dziewczyna indyjska, która świeżo przyjęła wiarę chrześcijańską, z wypalonem piętnem krzyża na czole. W pojęciu wschodniem taka ofiara nie jest niczem niezwykłem.

Gwiazdka na morzu



Oddaleni od swych rodzin marynarze spędzają Noc Bożego Narodzenia na statkach, niejednokrotnie na pełnem morzu.

Dla naszych pań

Gotowanie bez ognia

Gotowanie za pomocą dogotowywaczy, czyli t. zw. „gorącem zachowaniem" jest oparte na zasadzie przechowywania gorąca, którą się stosuje do wszelkiego rodzaju thermosów. Uskutecznia się ono w sposób następujący: pokarm, który chcemy ugotować, należy zostawić w rondelku na ogniu aż do osiągnięcia temperatury wrzenia — wówczas należy ogień zgasić a rondel z gotującem się pożywieniem wstawić do izolowanego dogotowywacza, t. j. pudła, nieprzepuszczającego powietrza, w którem gotowanie odbywa się dalej.

Najnowsze z przyrządów tego rodzaju posiadają radjatory, czyli pokrywy ze specjalnego kamienia lub metalu, które nagrzewa się nad ogniem przez 20 minut i, przykrywszy niemi rondel (wielkość ściśle dopasowana) wstawia się je do izolowanego pieca.

Najdłużej zachowują ciepło rondle aluminjowe

Dogotowywacze oszczędzają w wysokim stopniu paliwo i zostały uznane, jako jeden z największych wynalazków 20-go wieku. Coprawda tą samą metodą posługiwali się już kiedyś indjanie, piekąc ślimaki między dwoma gorącemi kamieniami, które przykrywali morską trawą.

Mica.

„Orlę" — nowy film polski



Reż. Wiktor Biegański, w najbliższej przyszłości wypuszcza na ekran swój najnowszy film, w którym udział bierze kpt. Orliński.

Zdjęcie nasze przedstawia p. Marję Majdrowicz w roli lunatyczki. Role jej matki wykonuje p. Jadwiga Daczyńska.

Bohater kroniki kryminalnej



— I o mnie piszą w gazecie...
— Co ty mówisz?
— Tak, zobacz — tutaj — „nieznany złodziej ukradł złoty zegarek".

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) —50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25. 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12, Telefony: 172-22 i 117-96. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**